

17 - MARTWE UCZYNKI

W tym rozdziale nadal będziemy rozważać różnice pomiędzy religijnością i duchowością. W szczególności rozpatrzemy temat martwych uczynków.

W Liście do Galacjan 5:19 czytamy, że do uczynków ciała należy: rozpusta, spory, zazdrość, gniew, nienawiść, czary i wiele innych rzeczy. Jest rzeczą oczywistą, że żaden prawdziwy chrześcijanin, który chce być osobą duchową, nie może się temu poddawać. Te rzeczy są wymienione jako grzechy, dlatego osobie duchowej trudno jest się dopuścić któregokolwiek z nich, bez obciążenia własnego sumienia. Nie są one niebezpieczne pod kątem sprowadzenia na manowce, ale z całą pewnością są złe. Gdy nawet nieświadomie dopuszczamy się któregokolwiek z nich, wtedy dzieje się jedna dobra rzecz – nasze sumienie natychmiast to sygnalizuje. Nawet sumienie niektórych osób nienawróconych reaguje w taki sposób na niemoralność.

List do Hebrajczyków 6:1 mówi, że jedną z podstawowych rzeczy jest odwrócenie się od martwych uczynków. W Starym Testamencie nie ma czegoś takiego jak martwe uczynki. Tam są tylko dobre uczynki lub złe. Jednak w Nowym Testamencie czytamy o dobrych uczynkach, złych uczynkach i martwych uczynkach. Dobre uczynki to te, które podobają się Bogu, a złe to te, które są wymienione w Liście do Galacjan 5:19-21 i nazwane są uczynkami ciała. Czym wobec tego są martwe uczynki?

Martwe uczynki to te, które na zewnątrz wydają się dobre, lecz są czynione w niewłaściwym celu lub ze złych pobudek. Dlatego w oczach Boga mają one taką samą wartość, jak brudne części naszej garderoby. To jest to samo, gdyby trędowaty człowiek podawał Ci najwyśmienitsze owoce trędowatą dłonią. Czy zjadł byś taki owoc? Sam owoc może być dobry, lecz ręce tej osoby skaziły go bakteriami trądu. To samo ma miejsce, gdy oferujemy Bogu dobrą rzeczą, skażoną złymi intencjami. Jeżeli chcesz być podziwiany przez innych i dążysz do własnej chwały, wtedy już nie ma znaczenia, czy jest to modlitwa na nabożeństwie czy śpiew, i czy ogólnie jest to dobre czy złe. To jest właśnie martwy uczynek.

Bardzo ważne jest, abyśmy to zrozumieli. Wszyscy wierzący wiedzą, że „*Krew Jezusa oczyszcza z wszelkiego grzechu*” (1Jana 1:7), ale nie wszyscy mają świadomość, że „*Krew Jezusa musi nas oczyścić także z martwych uczynków, abyśmy mogli służyć Bogu żywemu*” (Hbr 9:14). Tak więc krew Chrystusa ma nas oczyścić nie tylko z naszych grzechów, ale także z martwych uczynków. Dlatego bardzo ważną rzeczą jest, abyśmy mieli pełne zrozumienie, czym są martwe uczynki.

Spójrzmy na niektóre czynności, które można nazwać martwymi uczynkami. Przede wszystkim martwe uczynki są czynnościami wykonywanymi bez radości. Innymi słowy, są to prace wykonywane z przymusu, konieczności lub strachu przed karą. Na przykład, jeżeli masz dzieci, to zapewne wiesz, jak niechętnie odrabiają zadania domowe, kiedy chcą gdzieś pójść z kolegami. Trzeba ich wtedy zmuszać pod groźbą kary i zazwyczaj dopiero wtedy siadają nadąsane i odrabiają zadanie. One to robią, ale nie robią tego z radością. Praca domowa to dobra rzecz, ale czasami robią to pod przymusem.

Tak samo wiele osób, które oddają dziesięcinę, nie robi tego z radością. Oni oddają dziesięcinę, ponieważ pastor im powiedział, że jeśli nie będą tego robić, to Bóg ukarze ich rodzinę ubóstwem lub jakąś chorobą, po czym i tak będą musieli oddać te pieniądze lekarzom lub zostawić w szpitalu. Tacy ludzie oddają dziesięcinę ze strachu.

Czy uważasz, że Bóg posługuje się psychomanipulacją, aby zmusić ludzi do dawania pieniędzy? On jest od tego bardzo daleki. To są metody stosowane wyłącznie przez kościelnych manipulantów. Czy wiesz, co Biblia mówi na temat dawania? *„Ochotnego dawcę Bóg miłuje”* (2Kor 9:7). Ochotnym dawcą jest ten, kto z radością wykonuje wszystko, czego oczekuje Bóg. W Biblii jest też pewien mało znany werset, który mówi: *„Bóg wychodzi na spotkanie tych, którzy czynią sprawiedliwość i pamiętają o Jego drogach”* (Iz 64:5), a nie tylko o tych, którzy czynią sprawiedliwość. W innym wersecie Pan informuje Izraelitów, za co byli karani w przeszłości i za co będą karani w przyszłości. Mojżesz mówi w nim: *„Ponieważ mając wszystkiego w bród, nie służyliście Bogu waszemu w radości i dobroci serca, dlatego teraz będziecie służyć swoim wrogom”* (Pwt 28:47-48).

Czy już wiesz, dlaczego w różnych okresach historii Pan posyłał Izraela do niewoli? Dlatego, że nie służyli Mu z radością. Królestwo Boże to nie tylko sprawiedliwość (Rzym 14:17). Ten werset mówi bardzo jasno, że Królestwo Boże to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym. Innymi słowy mówiąc, jeśli żyjesz tylko sprawiedliwie, ale nie masz w tym duchowej radości, to nie jesteś na służbie w Królestwie Bożym, lecz legalistycznie wypełniasz wymogi prawa. Równie dobrze możesz być osobą religijną, ale nie duchową. Człowiek duchowy dostrzega w sobie martwe uczynki, pokutuje z nich i dzięki krwi Chrystusa oczyszcza z nich swoje serce. Jedynymi ludźmi, którzy przynoszą Bogu radość i podobają się Jego sercu, są ci, którzy wszystko robią z radością i czystym sercem.

Weźmy sprawę dziesięciny, o której już wcześniej wspominałem. Dziesięcina była wymogiem Starego Przymierza. W rzeczywistości w Starym Przymierzu, oprócz dziesięciny trzeba było składać jeszcze kilka innych darów i ofiar, w wyniku czego ostatecznie należało oddać 35%. Zauważmy, że Jezus tego nigdy nie wymagał. Jedyne fragment, w którym wspomina o dziesięcinie jest w Ewangelii Mateusza 23:23, gdzie zwraca się wyłącznie do faryzeuszów.

W czasie, gdy ludzie żyją jeszcze pod prawem, Jezus zwraca się tylko do faryzeuszów, mówiąc: *„Najpierw należy zadbać o sprawiedliwość, miłosierdzie i wierność; a dopiero potem myśleć o dziesięcinie”*. Nakaz oddawania dziesięciny nie jest wymogiem Nowego Przymierza. Dlatego w drugim rozdziale Dziejów Apostolskich nie znajdziesz nakazu oddawania dziesięciny. Dalej znajdujemy tylko jedno odniesienie do dziesięciny. W Liście do Hebrajczyków 7:2 jest mowa o Abrahamie, który złożył dziesięcinę z pieniędzy i całego swojego mienia Melchizedekowi.

Dlaczego w Nowym Przymierzu nie ma nakazu oddawania dziesięciny? Ponieważ w Starym Przymierzu ważna była ilość, jaką dałeś Bogu. Natomiast w Nowym Przymierzu ważna jest jakość. Nieważne ile dasz, ale jak dasz. Czy rozumiesz różnicę pomiędzy ilością a jakością dawania? W Starym Przymierzu kluczową kwestią było, ile dałeś. Jeśli nie dałeś 10%, wtedy byłeś nieposłuszny. Ostatecznie na końcowej stronie Starego Testamentu Bóg mówi: *„Jesteście oszustami, bo nie przynosicie całej dziesięciny. Przynieście całą dziesięcinę, wtedy was pobłogosławię”* (Mal 3:9-10). Ale Księga Malachiasza zamyka Stare Przymierze.

W 2 Liście Koryntian 9:7 napisano, że gdy wchodzimy w Nowe Przymierze, to Pan jest zainteresowany wyłącznie ochotnym daniem. Dlaczego więc ludzie są zmuszani do oddawania dziesięciny? Dzieje się tak z powodu chciwości przywódców religijnych, którzy się tego domagają. Ludzie im płacą, lecz nie robią tego z radością, a wtedy nie jest to już ochotne danie, ale przymus. Kaznodzieje, którzy przywłaszczają sobie te pieniądze, są z tego faktu zadowoleni, ale Bóg nie jest z tego zadowolony, ponieważ nie było to dane z radością.

Uważam, że czasami dobrze jest oddawać dziesięcinę. Jeżeli wiesz, że gdybyś nie był zmuszany, to nic byś nie dał, wtedy dobrze robisz, oddając dziesięcinę. Ale nie myśl, że Bóg jest zadowolony, gdy dajesz niechętnie. Kaznodzieje lubią zamożnych ofiarodawców, ale Bóg kocha ochotnych dawców. Pomiędzy nimi jest wielka różnica. W Nowym Przymierzu zasadą nie jest dawanie wszystkiego, co możesz dać, lecz dawanie takiej ilości, jaką potrafisz dać z radością. Resztę sobie zatrzymaj, bo Bóg nie chce nic więcej. Bóg chce mieć szczęśliwe i zadowolone dzieci. Jednak Biblia uczy też, abyś dawał innym proporcjonalnie do tego, co Bóg dał Tobie. Jeśli jesteś hojny i dajesz dużo, wtedy Bóg będzie Cię też hojnie obdarzał. To wszystko jest prawdą, jednak gdy zaczynasz to traktować jak interes, myśląc, że im więcej się poświęcasz, tym więcej zyskasz, wtedy jest to tylko martwy uczynek. Widzisz więc, że nawet dawanie pieniędzy na Boże dzieło może być martwym uczynkiem z którego trzeba pokutować, jeśli dawało się niechętnie lub z chęci zysku. W 2 Koryntian 9:7 apostoł pisze jasno, żeby dawać ochotnie. Czy wiesz, że słowo ochotnie oznacza dawanie bez przymusu? Oznacza to, że nikt nie może Cię zmuszać do dawania, ponieważ Bóg miłuje tylko ochotnego dawcę. W tej sferze przywódcy religijni znacząco różnią się od Boga.

To tylko jeden z wielu przykładów martwych uczynków, które nie dają zadowolenia, pogody ducha ani radości. Drugim przykładem martwych uczynków są czynności wykonywane bez miłości. Czy wiesz, jak dba o dom młoda żona, która jest świeżo po ślubie? Ona robi wszystko z miłości do swojego męża. Z miłości gotuje, z miłości pierze i z miłości utrzymuje dom w czystości. Wchodząc do takiego domu po dwudziestu latach, ona nadal gotuje, pierze i dba o dom, ale już nie robi tego z miłości. W pierwszym przykazaniu Jezus mówi: „*Będziesz miłował swojego Boga z całego serca, z całej duszy i z całej siły*”. Jeśli tego nie zachowujesz, to wszystko inne staje się bezcelowe.

Czy zastanawiałeś się, co Pan chciał powiedzieć do przełożonego zboru w Efezie, gdy mu mówił: „*Wszystko, co robisz, jest bezcelowe, ponieważ porzuciłeś swoją pierwszą miłość*”? Czy wiesz, co Jezus powiedział do Piotra, gdy powierzył mu apostołstwo po tym, jak Piotr trzykrotnie się Go zaparł (J 21)? Pan zadał mu trzy razy tylko jedno pytanie: „*Czy ty mnie miłujesz?*”. Pan nie powiedział „jeśli się mnie boisz”, tylko: „*Jeśli mnie miłujesz, to zachowuj moje przykazania*”. Wszystko, co jest robione ze strachu, także jest martwym uczynkiem. Natomiast to, co robisz z miłości, jest dziełem Twojego życia. Możesz robić coś bardzo dobrego, lecz jeśli będziesz to czynić z obawy przed karą lub ze względu na nagrodę, wtedy nie ma to żadnej wartości dla Boga. On pragnie tylko naszej miłości, dlatego wszelkie posłuszeństwo i wszelka służba musi wynikać z miłości. To były tylko dwa przykłady martwych uczynków. W kolejnym rozdziale przyjrzymy się następnym.